

# **ZBRODNIA NIE UKARANA**

**KATYŃ – TWER – CHARKÓW**

**NIEZALEŻNY KOMITET HISTORYCZNY BADANIA ZBRODNI KATYŃSKIEJ  
POLSKA FUNDACJA KATYŃSKA**

**WARSZAWA 1996**

# **ZESZYTY KATYŃSKIE nr 6**

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego  
Redaktor: Janina Snitko-Rzeszut  
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064  
ISBN 83-905877-0-X

Skład, druk i oprawa:  
Drukarnia WN ALFA-WERO Sp. z o.o.  
Zam. 2265/96

ADAM MACEDOŃSKI

## HISTORIA INSTYTUTU KATYŃSKIEGO W POLSCE

Zacząło się bardzo wczesną wiosną 1978 roku w Krakowie, w czasie zakonspirowanego spotkania trzech osób, mieszkańców Krakowa, ogarniętych niewzruszonym dążeniem do ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej. Byli to: śp. Stanisław Tor, rencista, inżynier rolnik z Wołynia, żołnierz września 1939 roku, żołnierz 2 korpusu gen. Andersa, współpracownik ROPCiO, członek pierwszych Wolnych Związków Zawodowych w PRL (katowickich); Andrzej Kostrzewski, krakowianin, prawnik, historyk wojskowości, żołnierz AK – zgrupowania „Żelbet” i drugiej komendy WIN, współpracownik ROPCiO; Adam Macedoński, lwowianin, artysta, żołnierz ROAK, działacz Duszpasterstw Młodzieżowych, propagator Praw Człowieka, współpracownik ROPCiO, KOR, SKS, Orła Białego, inicjator założenia organizacji dla ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej.

Na pierwszym spotkaniu ustaliliśmy sprawy najważniejsze: konieczność zaistnienia w Polsce takiej organizacji, jej cele, zasady, metody działania, strategię itp. Nazwa „Instytut Katyński” została ustalona na jednym z następnych spotkań. Zdecydowaliśmy, że przez rok pozostaniemy w całkowitej konspiracji, aby przygotować materiały informacyjne, teksty apeli, tłumaczenia itp., i na wiosnę 1979 roku ogłosimy w niezależnych mediach nasze istnienie. Ta strategia okazała się słuszna.

Późną wiosną i wczesną jesienią 1978 roku dokooptowaliśmy jeszcze dwóch członków: Kazimierza Godłowskiego – międzynarodowej sławy archeologa, syna śp. prof. Włodzimierza

Godłowskiego, ofiary zbrodni katyńskiej, i Leszka Martiniego, naukowca, krewnego prokuratora Romana Martiniego, zamordowanego wiosną 1946 roku w związku ze sprawą Katynia.

Przez cały ten rok (do wiosny 1979) trwała wytężona praca. Zredagowaliśmy szereg ulotek, apeli, odezw, listów dotyczących zbrodni katyńskiej. Andrzej Kostrzewski, pomysłodawca miesięcznika pt. „Biuletyn Katyński” i jego naczelny redaktor, zredagował i wykonał w wielu kopiach maszynowych około 17 numerów tego pisma (do kwietnia 1979 roku). Przetłumaczył na polski i przygotował do druku: *Raporty katyńskie ambasadora O'Malleya* i *Raporty Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania sprawy mordu w Katyniu*. Kazimierz Godłowski z podróży naukowej do RFN przywiózł sensacyjny tekst o Katyniu. Leszek Martini zebrał ciekawe materiały dotyczące prokuratora Romana Martiniego. Ja ze śp. Stanisławem Torem gorączkowo rozglądaliśmy się za najbardziej zaufanymi i pewnymi ludźmi z opozycji, którzy mogliby nam pomóc wydrukować te materiały.

W tym czasie zacząłem organizować pierwsze prelekcje nt. zbrodni katyńskiej w zaufanych gronach młodzieży z DS-ów i Duszpasterstw Akademickich.

Przy końcu lutego 1979 roku lub na początku marca zabiegam w Kurii Krakowskiej, już jako przedstawiciel Instytutu Katyńskiego, o odprawienie uroczystej mszy św. w intencji ofiar Katynia. Nowo mianowany arcybiskup JE. ks. Franciszek Macharski nie zgadza się na to.

Pod koniec marca i na początku kwietnia 1979 roku Instytut Katyński w Polsce ujawnia swoje istnienie przy pomocy akcji ulotkowej i informacji w środowiskach opozycyjnych Krakowa. W ulotkach wymieniamy tylko jedno nazwisko i adres: Adam Macedoński – Kraków – ulica 18 Stycznia 92/30. Od tego momentu pod bramą mojej kamienicy dzień i noc dyżuruje jedno lub dwa auta osobowe z obserwującymi wszystko mężczyznami. Zaczynają się częste rewizje mojego mieszkania oraz częste zatrzymywanie mnie w areszcie. Mimo to z różnych środowisk otrzymuję bardzo dużo zaproszeń na wygłoszenie prelekcji czy wykładów nt. zbrodni katyńskiej. Korzystając z zamieszania spowodowanego przyjazdem Papieża,

wymykam się do Warszawy i wiozę po dwa egzemplarze przygotowanych do druku materiałów informacyjnych. Przywódcy KOR-u Adam Michnik i Jan Lityński odmawiają poparcia dla Instytutu Katyńskiego. Jedynie mój znajomy Józek Sreniowski z KOR-u bierze (na swoją odpowiedzialność) część materiałów i obiecuje druk. Leszek Moczulski (jeszcze ROPCiO) odnosi się do nas entuzjastycznie, obiecuje wydrukować wszystkie pozycje i pomóc w poinformowaniu „wolnego świata” o powstaniu Instytutu. Niestety, wszystkie zostawione u niego materiały wpadły w niepowołane ręce podczas kolejnej rewizji jego mieszkania. Natomiast wydaje się, że tylko on poinformował zagranicę o powstaniu Instytutu.

W jesieni 1979 roku odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim międzynarodowa sesja w czterdziestą rocznicę aresztowania i wywiezienia uczonych krakowskich przez gestapo do lagru (skąd większość powróciła). Instytut Katyński wykorzystał to, aby rozdać około 50 ulotek informujących uczestników sympozjum o zbrodni katyńskiej.

Tymczasem ja z powodzeniem realizuję akcję prelekcji i wykładów nt. zbrodni katyńskiej na uczelniach, w duszpasterstwach, DS-sach, klubach robotniczych (tak!). Jesienią zostaję aresztowany i przewieziony na „poważną” rozmowę z przybyłym z Warszawy płk. Zakrzewskim vel Zaleskim z IV (?) wydziału MSW. W czasie 8-godzinnego (!) monologu tow. pułkownik usiłował bezskutecznie przekonać mnie, że ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej bardzo mocno zaszkodzi Polsce. W odpowiedzi rozrzucamy i wysyłamy pocztą do funkcjonariuszy MO i żołnierzy WP apele o żądanie ujawnienia prawdy o Katyniu w czterdziestą rocznicę tej zbrodni na żołnierzach i policjantach. Będąc jeszcze raz w Warszawie, zgłaszam się do Biura Prymasa Polski z pisemną prośbą w imieniu Instytutu Katyńskiego o wyznaczenie terminu audiencji u JE. Prymasa Wyszyńskiego, z którym chciałem rozmawiać o uroczystej mszy św. we wszystkich bazylikach Polski w czterdziestą rocznicę zbrodni katyńskiej. Prośbę tę ponowiłem w zimie 1979/1980 – ale wtedy nie otrzymałem odpowiedzi.

Zimą 1979/1980 pani Danuta Staszewska, artystka graficzka, ofiarowuje Instytutowi Katyńskiemu bardzo cenny dar:

swój autorski linoryt przedstawiający wizerunek *Madonna rozstrzelanych*. Instytut rozpowszechnia go pod nazwą *Matka Boska Katyńska*, pod którą wszedł on na stałe do polskiej ikonografii dotyczącej Katynia.

Zimą 1979/1980 lub wiosną, na umówione hasło, jadę do Warszawy i Łodzi, aby odebrać wydrukowane już podobno broszury. W Łodzi dowiaduję się, że KOR ostatecznie zdecydował, żeby nigdy nie ruszać sprawy Katynia (dla dobra Polaków i Rosjan), i dlatego nic nie wydrukował. Mimo to Józek Sreniowski daje mi dwie ciężkie walizy pełne ulotek. W Krakowie okazuje się, że prawie 100 procent tego jest zupełnie nieczytelne.

W kwietniu 1980 roku kilku proboszczy parafii krakowskich czy śląskich (moich znajomych) zgodziło się odprawić msze św. w intencji ofiar Katynia.

Na przełomie 1979/1980 roku młodzież z Reduty-Orla Białego drukuje nam około 600 egzemplarzy podwójnej broszury pt. *Raporty Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania sprawy mordu w Katyniu*. Koledzy z KPN i ROPCiO drukują (w niewielkiej ilości) pierwsze „Biuletyny Katyńskie”. W połowie 1980 roku założone przeze mnie wydawnictwo „Krzyż Nowohucki” drukuje bardzo dobrze około 400 egzemplarzy *Raportów katyńskich ambasadora O'Malleya*. Wczesną jesienią tego roku zgłasza się do Instytutu organizator niezależnej oficyny wydawniczej Wojtek Wiśniewski, który proponuje nam druk „Biuletynów Katyńskich” na bardzo korzystnych warunkach. Zgadamy się na jego doskonały pomysł dotyczący formatu biuletynów. W rezultacie wydrukował nam szereg numerów w ilości od 500 do 6 tysięcy sztuk numerów. Drukował je aż do ogłoszenia stanu wojennego.

Przy zachowaniu wielkich środków ostrożności zgłaszają się do mnie ludzie z ciekawymi relacjami o zbrodni katyńskiej i innych zbrodniach. Niektóre relacje nagrywam na magnetofon. Pomimo częstych „zatrzymań” – wygłaszam wiele wykładów i prelekcji w Krakowie i w innych miastach. Latem 1981 roku, na zlecenie Instytutu, „Krzyż Nowohucki” wydaje w twardej okładce w wielu tysiącach egzemplarzy podstawową książkę: *Katyn w świetle faktów i dokumentów*. Także w 1981 roku Instytut opracowuje i wysyła do Szymona Wisenthala listę

Polaków pochodzenia żydowskiego – ofiar zbrodni katyńskiej. W latach 1981–1986 Instytut kilkakrotnie ponawiał próby wydania listy katyńskiej, aż wreszcie wydawnictwo we Wrocławiu wydało ją wraz z przetłumaczoną przez Instytut *Śmiercią w lesie...*

Na czas internowania mnie (od 13 grudnia 1981 do 13 lipca 1982 roku) Instytut zawiesił działalność. Po wyjściu z „interny” na nowo zacząłem akcję prelekcji, a koledzy, nie ujawnieni, redakcję nowych numerów biuletynów i opracowywanie innych materiałów. W 1987 roku zawiązaliśmy w Krakowie pierwszą Rodzinę Katyńską (rejestracja w 1989 roku). Przewodniczącym został inż. Jerzy Smorawiński.

Po tzw. „okrągłym stole”, wyborach wygranych przez „S” i zmianie systemu w Polsce dokooptowaliśmy do naszego grona kilka osób młodszych i dynamicznych i zalegalizowaliśmy się w sądzie. Zaczęliśmy jawną działalność wieloma listami i apelami do Rządu RP (z podpisami często kilkudziesięciu a raz kilkuset osób): o wystąpienie do władz Rosji w sprawie zbrodni katyńskiej, o przyznanie ulg i odszkodowań przesładowanym przez system komunistyczny, itp. W 1990 r. i 1991 r. pomogliśmy Muzeum Historycznemu Fotografii w urządzeniu wystaw pt.: „Oni zginęli w Katyniu”.

Od 1991 roku zaczęliśmy kontynuować wydawanie Biuletynu Katyńskiego w nieco innej szacie, bardziej profesjonalnej. Ten krótki szkic nie wyczerpuje jeszcze wszystkich dokonań i zamierzeń Instytutu Katyńskiego w Polsce, — ani wszystkich szczegółów jego historii.

ANDRZEJ KOSTRZEWSKI

## PRAWO WOBEC ODSZKODOWAŃ DLA RODZIN PO OSOBACH ZAMORDOWANYCH W KATYNIU, TWERZE I CHARKOWIE

27 lutego 1995 roku przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie odbyła się pierwsza w kraju (o ile nam wiadomo) rozprawa o odszkodowanie z pozwu p. Olgi Tippe, córki majora Wojska Polskiego zamordowanego w Katyniu. Sąd Wojewódzki potraktował pozew jako wniosek i oddalił go, uzasadniając to brakiem „regulacji prawnych”, gdyż ustawa z 1991 roku przewiduje odszkodowania dla ofiar zbrodni stalinowskich tylko z lat 1944–1956, popełnione na terytorium państwa polskiego. Wiadomo było od początku, że ta ustawa nie ma zastosowania odnośnie do zbrodni katyńskiej i pozew oparty był na postanowieniu art. 415, które mówi: „Kto drugiemu wyrządził szkodę ze swej winy, obowiązany jest do jej naprawienia”. Rząd polski zaniechał dochodzenia odszkodowań od rządu Federacji Rosyjskiej – a zatem znamy winnego, jest poszkodowany oraz wysokość odszkodowania obliczona na podstawie utraconego zarobku jedyne go żywiciela rodziny, zamordowanego przez organa państwowe Związku Sowieckiego. Wyrok pozytywny miał stanowić formę nacisku na rząd o odpowiednie wystąpienie do rządu Federacji Rosyjskiej z regresem odszkodowawczym jako winnej zbrodni.

Trzeba przypomnieć, że niedawny incydent na Dworcu Wschodnim w Warszawie wywołał natychmiastowe żądanie Moskwy „materialnego zadośćuczynienia” ewentualnie powstałych szkód. Mówię to, gdyż cała sprawa odszkodowań wcale nie leży w sferze jakichś teoretycznych rozważań prawnych czy teoretycznych żądań. Obecnie, wobec oddalenia wniosku